

Jestem Kościołem

Niedziela Słowa Bożego przypomina nam warto?? Bożego Słowa. Słowo pozwala nam spotkać Jezusa, ewangelizuje nas, pomaga rozumieć, jak żyć oraz czym jest Kościół, w którym żyjemy. Nad tym chcemy się na chwilę zatrzymać.

W swoim Pierwszym Liście do Koryntian św. Paweł przedstawia nam wspania?? i w?aciw? wizję Kościoła. Kościół to nie budynek. Kościół to żywy organizm, wspólnota wiernych zjednoczonych w miłości wzajemnej. Jego zadaniem jest ewangelizować świat, miłość kochać do końca. Budynek kościoła natomiast jest miejscem, gdzie ta wspólnota się spotyka i czerpie z Eucharystii tę miłość, którą chce żyć i dalej podarowywać.

Św. Paweł obrazowo przedstawia wspólnotę Kościoła jako Mistyczne Ciało Chrystusa, do którego my wszyscy zostaliśmy włączeni przez chrzest. Jak wszystkie części naszego ciała są połączone, tak i my powinniśmy być połączeni miłością sobą we wspólnocie Kościoła. Ciało jest zdrowe wtedy, kiedy miłością wszystkimi narządami dobrze krąży krew, która doprowadza tlen, odżywia i odprowadza zanieczyszczenia. Tak samo Kościół jest zdrowy wtedy, kiedy miłością jego członkami krąży, jak krew, miłość wzajemna.

Miłość wzajemna jest prawdziwą krwią Kościoła. Kiedy ta miłość dobrze krąży, wtedy Kościół staje się Kościołem-komunią, wspólnotą, rodziną. Jest to Kościół, jaki wyobraża sobie św. Jan Paweł II na trzecie tysiąclecie. Jest to zdrowy Kościół, który jest w stanie ewangelizować współczesny świat, bo „po tym poznaj, że jesteście uczniami moimi, jeżeli miłość wzajemną będziecie”. Poznaj, że jesteście uczniami Jezusa, nie ze względu na to, że chodzimy do kościoła, lecz że miłujemy się wzajemnie i widujemy to.

Ta wizja Kościoła jest chyba trochę inna niż ta, do której jesteśmy przyzwyczajeni. Na przestrzeni wieków przyzwyczailiśmy się do myślenia, że Kościół to instytucja hierarchiczna: to biskupi, kapłani, zakonnicy i zakonnice, wszyscy ci, którzy noszą jakiś habit i mają jakąś funkcję w strukturach Kościoła. A gdzie wiemy w Kościele? To tak jakby byli tylko po to, by uczestniczyć w nabożeństwach i dać na tacę. Musimy zmienić naszą mentalność.

Kościół składa się z duchowieństwa i świeckich. Przez chrzest wszyscy jesteśmy członkami Chrystusa, a więc mamy godność samego Chrystusa (Sobór Watykański II), najwyższą i taką samą – zarówno duchowni, jak i świeccy. Równocześnie jesteśmy odrębni, ponieważ mamy różne zadania, zdolności i powołania, które powinny być cenione, respektowane i dobrze realizowane.

Duchowieństwo jest niezastępowane w swoich zadaniach kapłańskich, prorockich i królewskich. Bez duchowieństwa nie byłoby sakramentów, głoszenia Słowa Bożego i nauczania doktrynalnego oraz prowadzenia ludu Bożego. Wiemy, że to oni żyją w środku tego świata, który ma być ewangelizowany. Kto bowiem może ewangelizować świat polityki i ekonomii, służby zdrowia i sportu, ośrodki i mass media oraz wszystkie inne struktury życia społecznego, jeżeli nie wiemy, którzy w nich żyją i pracują? Kto może ewangelizować rodzinę, podstawowe komórki Kościoła i społeczność, jeżeli nie wiemy,

którzy żyją w małżeństwie i tworzą rodzinę?

Tylko wtedy, kiedy duchowni i świeccy współpracują w duchu wzajemnego szacunku i wspólnej odpowiedzialności, Kościół może spełnić zadanie ewangelizacji świata. Będziemy więc świadomi, że wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za Kościół, niezależnie od roli, którą mamy w jego strukturach.

Módlmy się, byśmy wyszli z tej Mszy świętej z taką odnowioną świadomością: „Jestem Kościołem i chcę żyć tak, aby on stawał się coraz bardziej rodziną dla mnie, dla nas i dla wielu”.

ks. Roberto